

Gazeta Sołecka pisze o nas!



W Garbatce w cieniu Czarnolasu

Maska dojazdowa, którą przysłała Jadwiga Kutyła, sołtyśka Garbatki-Letniska wraz z zaproszeniem na V Turniej Sołtew w tej miejscowości, nazwany Sołtyśką, wcale nie jest powodem. Do na imprezę z powodzeniem przyjdą za sznurkiem ludzie, który chodnikami płynię w stronę ośrodka wypoczynkowego Polania. To tam ma się odbyć impreza.

Miejscu tłumy ludzi krąży niespożywkę kolo stolik z domowymi przysmakami: dzwonięciu sołtewskie naleśajki do gminy Garbatka-Letnisko. Czekając na znak, kiedy będzie można już nakładać jedzenie na papierowy talerzyk jeść. Bo przewidziano na komisja konkursowa. Ona musi przede wszystkim spróbować wszystkiego. A jest tego dużo: zupy, pierogi z kapuszą i grzybkami, a kurkami z soczewicą, z serem i mięsem, wędliny własnej roboty, paszety z warzyw, mięsne rolaadki, miurynki, kaszki, ciasta piaskowe, tortowe, drożdżowe z jagodami, serniki, szarlotki, kompozycje i rewiacja, naleśajki z jabłkami. Wszystko jest smaczne, ładnie udekorowane i wszystkie zjada się do ostatniego kęsa.

Mnie najbardziej smakowały pierogi z kurkami przygotowane przez Agnieszkę Tomasz i Bronisław i chleb domowy jej wypieku. Nie wiem czy i komisja konkursowa, ale konkursu kulinarnego to nie koniec konkursu! Jednak to, za rozpoczęcia turnieju i za wszyscy mieli demokratyczny dostęp do tego samego jedzenia sprawiło, że i impreza była wysoka i impreza udana.

Tu nie było vipowskiego namiotu i dermatologicznego stołu dla lokalnej władzy oraz jej gości i kłopotów z piwem za pieniądze dla „zwykłych” mieszkańców. Z pełnym zaangażowaniem do tego nadzorni nie opuszczali więc do końca uczestników Sołtyśki. I potem chętnie wciągali się do turniejowych rozgrywek i także prezentowali swoje umiejętności na scenie i na pobliskim zalewie w konkursach wokalnych, słownych i zapamiętanych.

Były więc poplwy wokalne, taneczne, kabaretowe, siłownia na regu Kobal, obrabianie ziemniaków przez panów, rzut gumkami, wyścigi na rowerach wodnych. Były piosenki i przypiewki z lokalnym podłożem politycznym, z dygnitami i Lewągami adresowanymi do wójtów dotychczas stracił czekające na remont, zaskożonego konfliktu: wiesz miasto i zabawymy uwagami na temat... latnych mieszkańców.

Po podsumowaniu zdobytych punktów okazało się, że zwycięzca jest sołtewko Rogumi, a na drugim miejscu uplasowało się sołtewko Garbatka-Letnisko. Najlepsi zostali obdarowani szarpanymi i pachami. Mnie się jednak wydaje, że od wyników w zmaganiach turniejowych ważniejszy jest efekt integracyjny Sołtyśki.

Zawieźdym też, że lokalni wójtowie z wójtem Robertem Kowalczykiem, choć był obecni, to nie narzucali się, nie usiłowali wpaść, nie wydziali realizowanych za swojej kadencji inwestycji ani uczepianych wujnych granitów, a mieliby co! Dlatego było to w moim odczuciu naprawdę impreza mieszkańców, dla mieszkańców i z mieszkańcami.

Na marginesie warto dodać, że gmina Garbatka-Letnisko znajdująca się na południu Mazowsza w pobliżu Kosarza ma bardzo ciekawą historię. O Garbatce wspominał (już wierszem) Jan Długosz w swoich dziełach i była zamieszkała w kręgiach ziemskich z XV w. jako własność rodziny Słow ferbu Awandars. Potem przeszła na własność Kochanowskich w wyniku małżeństwa Barbary Słowicy z ówczesnym Janem Kochanowskim.

Siad już tylko otwierając km do Czarnolasu, gdzie znajduje się muzeum naszego wspaniałego wieszca, jednak nie dajmy się zwieść zamieszczoną w internecie informacją o godzinach, w których jakoby jest czynne. My postanowiliśmy skrócić z tego, że to tak blisko od Garbatki i na godzinę wywaza się do Czarnolasu, do którego dojeżdżamy 30 minut przed zamknięciem muzeum, tj. o siedemnastej trzydziści. Sprzedaż biletów odbywa się tam w budynku przy bramie odległym o jakieś 200 m od samego muzeum. Bilety owczym ram sprzedano, ale kiedy po 5 minutach doszliśmy do muzeum było już zamknięte naглуcho. A kiedy zwiastem zeszliśmy za schodów zobaczyliśmy piękny kaskierki i innego pracownika muzeum, zniechęcając w bramie. Nagwyzczyliśmy w świecie zakopano z nas... Już leżę było nie spać na próżno beznosny, Inaczej pierwotny na biele, memowid, czasu i znoważ na miejscu. Kapali było posuchać. Kapali podwójkowej „U Mansa” i jak gra zespół Piotek z Piotrka, bo to właśnie nas otmoto.

Joanna Iwanicka
Fot. z. Iwanicka